Nr. 171. Kraków, Poniedziałek 15 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	65 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	18 kor. — h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	15 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.454.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piętna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Buperyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Dymisya hr. Czernina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 kwietnia.

Minister c. i k. Domu i spraw zagranicznych wręczył wczoraj Jego c. i k. apostolskiej mości swą dymisyę. Jego cesarska mość raczył ją najłaskawiej przyjąć i powierzyć mu aż do zamianowania jego następcy dalsze prowadzenie spraw.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 kwietnia.

Zdawało się, że sprawa listu cesarza została już stanowczo załatwiona i że hr. Czernin swoją nawę już wyprowadził szczęśliwie z pomiędzy Scylli i Charybdy, w czem prasa wiedeńska pomagała mu z ogromnym nakładem pracy i argumentów. Jeszcze w niedzielę rano »Zeit« mimo częstych »extratur« opozycyjnych wobec rządu oświadczyła w artykule wstępnym: »Dla nas akta sprawy listu cesarskiego są naturalnie zamknięte«.

Tak sądziły również koła polityczne i jeżeli mówiły o dymisyi hr. Czernina, to zakreślały jej termin o wiele późniejszy — choćby po zawarciu pokoju z Rumunią. Tymczasem nastąpiła niespodzianka i już wczoraj po południu tutejsze koła polityczne **otrzymały wiadomość o dymisyi hr. Czernina.**

A powód? Otóż powodów jest sporo, bezpośrednim jednakże powodem ma być — jak twierdzą sfery dobrze poinformowane — **nieporozumienie, które wyłoniło się pomiędzy cesarzem a hr. Czerninem** na tle tej zasadniczej okoliczności, że hr. Czernin dał prezydentowi gabinetu francuskiego w sposób, co najmniej niezręczny, **sposobność do zręcznego manewru.**

To jest powód, jak wspomnieliśmy, bezpośredni, **ale cesarz już dawniej wcale nie był zadowolony z działalności hr. Czernina,** która szczególniej przy zawieraniu **pokoju z Ukrainą** dała wyniki wcale niepożądane: **burzę po stronie polskiej,** a uczucie pewnego zawodu »post fastum« po stronie ukraińskiej. Przyszło potem **sprowokowanie Czechów,** a wreszcie »pojedynek dyplomatyczny« z Clemenceau.

Podobno **Berlin ma być niezadowolony z dymisyi hr. Czernina.** Zaznaczamy sam fakt, którego tutaj nie możemy oświetlać w rozmowie telefonicznej.

Hr. Czernin otrzymał od cesarza polecenie, ażeby na razie sprawował dalej swój urząd.

Oczywiście nasuwa się pytanie, kto będzie następcą jego. Mogą istnieć tylko domysły. — Wiemy tylko, że na posłuchaniach u cesarza byli wczoraj: ambasador austro-węgierski w Berlinie ks. Hohenlohe, hr. Mensdorff, były ambasador austro-węgierski w Londynie, minister wojny Krobatin i hr. Tisza.

Historya listu do ks. Sykstusa burbońskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 15 kwietnia.

Wydany został następujący komunikat:

Istnieją zardzewiałe sumienia. Nie mogąc znaleść sposobu, aby zachować pozory, popada cesarz Karol w plątaninę człowieka, który jest zmięszany (in das Stammeln eines in Verwirrung gerathenen Menschen).

Jest teraz skazany na to, aby obwiniać swego szwagra o fałszerstwo, skoro własnoręcznie sporządza kłamliwy tekst dokumentu. Oryginał, którego tekst ogłosił rząd francuski, został podany mu do wiadomości w obecności wydelegowanego przez prezydenta ministrów sekretarza generalnego w ministerstwie spraw zagranicznych, Julesa Cambona, który też z upoważnienia księcia wręczył prezydentowi ministrów jego kopię. Książę przy tej sposobności sam rozmawiał z Ribotem w taki sposób, jaki nie miałby żadnego sensu, gdyby tekst nie był taki, jak ten, który został ogłoszony przez rząd francuski. Czyż nie jest jasnem, że nie mogłoby być wdrożone dalsze omawianie dokumentu i że prezydent republiki nie przyjąłby księcia raz i drugi raz, gdyby on z inicyatywy Austro-Węgier przynosił pismo, któreby zaprzeczało naszym prawom, zamiast je potwierdzać. List cesarza Karola, tak, jak myśmy go zacytowali, został przez samego księcia Sykstusa okazany przedstawicielom władzy rządowej, a zresztą dwaj przyjaciele księcia, a w szczególności jeden z nich, który go otrzymał od księcia dla odpisania go, mogą potwierdzić autentyczność listu.

ODPOWIEDŹ URZĘDOWA.

Wiedeń, 15 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają: Ostatnie wywody pana Clemenceau'a **nie zmieniają niczego w prawdzie dotychczasowych urzędowych oświadczeń c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych.** Ks. Sykstus burboński, którego charakter, znany Jego ces. i król. Mości, wyklucza sfałszowanie, nie został wcale o nie obwiniony, podobnie jak żadna inna poszczególna osobistość. Ponieważ przez c. i k. ministerstwo spraw zagranicznych nie może być stwierdzonem, gdzie nastąpiło podsunięcie sfałszowanego listu, niniejszem oświadcza się, że sprawa jest skończona.

Cesarz Karol do cesarza Wilhelma.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 kwietnia.

Jego ces. i król. Apostolska Mość wysłał do cesarza niemieckiego następujący telegram:

„Posądzenia pana Clemenceau'a, zwrócone przeciwko mnie, są tak niskie, **że nie zamierzam dyskutować dalej o tej sprawie z Francyą.** Naszą dalszą odpowiedzią są moje działa na zachodzie.

W wiernej przyjaźni

Karol".

Wzmocnienie przymierza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 15 kwietnia.

„Norddeutsche Allg. Ztg." pisze: Wymiana telegramów między cesarzem Karolem, a cesarzem Wilhelmem, jest ponownem **wzmocnieniem przymierza.** Jest to jedyna rzecz, która pozostanie z tego, co spodziewał się zbudować Clemenceau przy użyciu tylu trudu i chytrości. Według zamiarów paryskich całe to zajście miano przeciwstawić faktowi, że austro-węgierskie działa obok niemieckich spełniają swą zwycięską pracę na zachodzie. Mamy tu do czynienia z próbą zwrócenia uwagi opinii publicznej na coś, i to w dodatku coś sfałszowanego, aby tylko odwrócić jej wzrok od biegu wydarzeń politycznych i historycznych. W obu krajach sprzymierzonych nie ma nikogo, ktoby wierzył, że siła przymierza została lub mogłaby zostać zachwianą.

Dr Wekerle u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 kwietnia.

Cesar przyjął wczoraj węgierskiego prezydenta ministrów dra Wekerlego na audyencyi.

Wiedeń, 15 kwietnia.

Cesarz odjechał wczoraj do Budapesztu.

Sprawa listu cesarskiego.

Genewa, 15 kwietnia.

»Telegraphen-Compagnie« donosi:

Ogłoszenie w pełnem brzmieniu listu cesarza austryackiego do ks. Sykstusa Bourbon uważa prasa paryska za wypadek jak najbardziej doniosły. »L'Homme Libre« mówi o wypadku »historycznym«. Chwilowo uwaga ogółu odwróciła się nawet od położenia wojennego, a skupiła około polemiki pomiędzy Clemenceau i hr. Czerninem. Samo ogłoszenie listu nie było niespodzianką, zapowiedziały je bowiem dzienniki paryskie.

W czwartek odbyła się rada gabinetowa pod przewodnictwem Poincarego, a przedtem miał Poincaré konferencyę z ambasadorem angielskim.

W komisyi dla spraw zagranicznych Izby deputowanych Clemenceau uzupełni oficyalne przedstawienie sprawy, dane przez agencyę Havasa. O ogłoszeniu drugiego rzekomego listu cesarza Karola na razie niema wzmianki.

Rewentlow o liście cesarskim.

Wiedeń, 15 kwietnia.

Za wszechniemieckim organem »Deutsche Tageszeitung« powtarza »N. Wiener Journal« następujące wywody Reventlowa:

»Urzędowa odpowiedź wiedeńska na twierdzenia prezydenta gabinetu francuskiego Clemenceau jest niestety niewystarczającą, ażeby wyświetlić zupełnie sprawę. Byłoby raczej pożądanem, ażebyśmy się dowiedzieli o całym tekście listu. Zdziwienie wywołuje okoliczność, że ks. Sykstus zajmował się sprawą zbliżenia do siebie stron wojujących. Czy miał mandat do tego, od kogo i w jakim zakresie? A jeżeli — co jednak wobec wymiany listów z cesarzem jest wyłączone — było to prywatną zabawą księcia, to dlaczego nie zdezawuowano go natychmiast?

»Nie możemy zgodzić się na zapatrywanie Czernina, który powiedział, że Clemenceau, mówiąc o osobie, stojącej wyżej od ministra, miał na myśli ks. Sykstusa, a nie cesarza. Do takiego zapatrywania niema danych. — Przeciwnie, Zwrot o Alzacyi i Lotaryngii brzmi w podaniu francuskiem całkiem odwrotnie. Czy nie było tedy lepiej ogłosić cały list, który — jak widać z reprodukcyi jednego zwrotu — musi znajdować się w Wiedniu, albo tam jest osiągalny. Gdyby istniało dosłowne ogłoszenie, to poznalibyśmy z łatwością, jaki cel miała uwaga uboczna cesarza Karola o Alzacyi i Lotaryngii.

»Oświadczenie rządu wiedeńskiego, że to był list prywatny, nie wystarcza, gdyż ważną jest rzeczą, z jakiej inicyatywy ks. Sykstus pisał do swojego szwagra takie rzeczy, które podobną odpowiedź wywołały. Z jaką nieprzyjacielską osobistością, czy nieprzyjacielskim rządem miał ks. Sykstus stosunki? Z belgijskim, francuskim, czy może nawet angielskim.

Hr. Czernin.

Hr. Czernin objął tekę ministra spraw zagranicznych dnia 23 grudnia 1916 roku po bar. Burianie. Należał on do owych osobistości, które cieszyły się szczególniejszem zaufaniem ówczesnego następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. W październiku 1913 roku hr. Czernin, który przedtem pełnił służbę dyplomatyczną w Hadze i Paryżu, został posłem austro-węgierskim w Bukareszcie.

Przypominamy, że ten pierwszy występ hr. Czernina na szerszej arenie dyplomatycznej — poselstwo w Bukareszcie było dla dyplomatów austryackich probierzem i szczeblem do ambasady w Petersburgu, jak to było z hr. Gołuchowskim — otóż ten pierwszy występ hr. Czernina był zajmujący i obiecujący. Naówczas Węgrzy w Sejmie i prasie, a przedewszystkiem w Wiedniu zaprotestowali przeciwko zamianowaniu hr. Czernina posłem w Bukareszcie i niełatwo było tę burzę uśmierzyć. Powodem jej było sceptyczne zapatrywanie hr. Czernina na politykę narodowościową Węgrów, zwłaszcza wobec Rumunów. Napisał w tej sprawie nawet broszurę, a sensacyjną i — co stwierdzić należy w imię sprawiedliwości — mądra, a sympatyczną była jego mowa, wygłoszona w roku 1912 w austryackiej Izbie panów.

Stanowisko hr. Czernina w Bukareszcie nie było łatwem, jak wogóle stanowisko dyplomacyi austro-węgierskiej na Bałkanie. Nad dyplomatami austro-węgierskimi górowali dyplomaci angielscy, francuscy i zwłaszcza rosyjscy. Wystarczy wymienić posła rosyjskiego w Belgradzie, Hartwiga i posła rosyjskiego w Bukareszcie Koziełło Poklewskiego.

Do ostatniej chwili dyplomaci austryaccy na tym terenie wcale nie przeczuwali, co się w rzeczywistości święci, ograniczali swoje spostrzeżenia do ciasnych sfer oficyalnych, które oczywiście miały się znakomicie nakłamać, zaś o usposobieniu narodów nic nie wiedzieli, nie troszcząc się zresztą o to. Wiedeń liczył na Bukareszt, jak na Zawiszę, liczył przedewszystkiem na dynastyę rumuńską, na tradycye króla Karola, a nawet na ówczesnego prezydenta Bratianu, który po zawarciu wszelakich umów z Rosyą i koalicyą, nieustannie łudził dyplomatów czwórprzymierza. Hr. Czernin z nonszalancyą wielkiego pana traktował prądy ludowe w Rumunii, a to samo czyniono w Wiedniu.

Jaskrawą ilustracyą tego stanu rzeczy był fakt następujący. Gdy w Wiedniu ciągle jeszcze sfery urzędowe i cała bez wyjątku prasa mówiły, że Rumunia wytrwa »w wierności traktatowej«, skromny korespondent »Berliner Tageblattu« stwierdził w piśmie tem dwa fakty: najpierw, że nie ma mowy o tem, ażeby Rumunia wystąpiła zbrojnie po stronie mocarstw centralnych, a powtóre w najlepszym razie może być neutralną, ale czeka tylko na dobrą sposobność, na moment psychologiczny, ażeby się rzucić na Austro-Węgry.

Skromny dziennikarz, mający zwyczajne oczy i zdrowy rozsądek, przewidział dobrze to, czego nie przewidział hr. Czernin. Ale dziennikarz poza pałacem królewskim i poza gmachem ministerstwa spraw zagranicznych zaglądał do prasy, do klubów, chodził na zgromadzenia, stykał się z ludźmi, których lekceważył hr. Czernin, jako płatnych agentów koalicyi. — Wprawdzie czerwona księga austryacko-węgierska miała udowodnić, że hr. Czernin przewidział wszystko i o wszystkiem donosił Wiedniowi, jednakże to, co mieści się w owej księdze, jest selekcyą, nie mogącą mieć wagi dowodów.

Po tych doświadczeniach i po doświadczeniach dwuletniej już wojny objął hr. Czernin tekę ministra spraw zagranicznych. Wziął na barki swoje ogromne brzemię. Nikt nie zaprzeczy, że stanowisko ministra spraw zagranicznych w Austro-Węgrzech jest trudniejsze, niż w każdem innem państwie — jednakże położywszy nawet lwią część na karb tych trudności, niepodobna nie przyznać, że nie dorósł on do zrozumienia zagadnień, które miał rozwiązać.

Nie był on zręcznym, natomiast umiał jątrzyć jakby z umysłu i ochoty do jątrzenia. — Chciał pokoju, a robił wszystko, ażeby go uniemożliwić, co więcej, siał burzę w obozach przyjaznych. Oto, co w pierwszej chwili ciśnie się pod pióro.

Manifestacye w Pradze.

(Koresp. »N. Reformy«).

Praga, 13 kwietnia.

Posłowie czescy w odpowiedzi na znaną mowę hr. Czernina, zawierającą ciężkie zarzuty przeciwko narodowi czeskiemu, urządzili tutaj w dniu dzisiejszym wielkie zgromadzenie manifestacyjne, na które przybyli przedstawiciele wszystkich narodowych korporacyj. Obecność świata literacko-naukowego, tudzież Słowian południowych nadała zgromadzeniu cechę uroczystej powagi. Mowy, wygłoszone na zgromadzeniu, rota ślubowania, i odezwa do narodu są jasnym wyrazem dążeń narodu czeskiego i dosadną wskazówką dla tych, którzy z wojny nie wynieśli żadnej nauki.

Zgromadzenie odbyło się w sali ratuszowej. Zabrzmiał wspaniały chór husycki „O wy, bojownicy Boga...", poczem wygłosił mowę poseł Stanek. Była to wyjęta z głębi duszy czeskiej odpowiedź na wywody hr. Czernina. Mówca dał pogląd na ostatnie wypadki polityczne i wezwała naród do jedności. Odpowiedzią była burza oklasków.

Imieniem narodu przemówił podniośle znany autor czeski Jirasek, który następnie odczytał uroczyste ślubowanie, wywodząc pomiędzy innemi:

„Dnia 13 kwietnia zaprzysięga naród czeski: Cierpienia wojny nie osłabiły jego sił — przeciwnie, wzmocniły. Wyrastając ze swojej własnej kultury, świadom swego znaczenia, pełen wiary, że prawda zwycięży, równie jak słuszne prawo narodów uciśnionych nad przywilejami uciskających — naród czeski składa przysięgę na grobach swoich przodków i na grobach swoich poległych. **Naród czesko-słowacki** na zawsze będzie wierny myśli, którą żyje i oddycha — **idei samoistności narodu czesko-słowackiego".**

Przemawiali następnie: przedstawiciele Słowian południowych, p. dr Kramarz i przewodniczący klubu południowo-słowiańskiego, poseł dr Korosec. Osobno powitał Słowaków poseł Stanek.

Podczas mowy dra Kramarza odczytano w westibulu w pełnem brzmieniu rotę ślubowania.

„Nieskończenie długa wojna światowa dochodzi do punktu kulminacyjnego. Ból i trwoga ogarnia nieprzejrzaną rzeszę mężów i kobiet czesko-słowackich. A tymczasem płynie na pobojowiskach krew czesko-słowacka. (Tu w komunikacie skreśliła cenzura kilka wierszy)... zahartowała cierpieniami i natchnęła naród naszwiarą, że z zawieruchy wojennej powstanie dla niego lepsze życie, i że jego dążenia uświęcone zostaną przez pokój powszechny, który na zawsze zabezpieczy ludzkość przed powtórzeniem się obecnej katastrofy. My pragniemy tylko wieść życie wolne i samoistne. Nasze losy (wiersz wykreślony)... i uwolnieni od więzów, urządzić nasz byt, do czego dąży każdy świadomy siebie naród kulturalny. To jest nasze najświętsze prawo, prawo narodu, który położył zasługi około kultury światowej, który przez swoją oświatę, siłę moralną i rozwój gospodarczy stanął w pierwszym rzędzie narodów demokratycznych. To jest zgodna wola narodu.

„Ludu czesko-słowacki! Zgromadziliśmy się tutaj, ażeby zamanifestować, że cały naród jest tak zjednoczony, jak nigdy w swoich dziejach, że murem stoi za pamiętną historyczną deklaracyą swoich delegatów. Stoimy tu, wierząc niezłomnie w zwycięstwo naszych świętych praw, w zwycięstwo sprawiedliwości nad przemocą, wolności nad uciskiem, demokracyi nad przywilejami, prawdy nad kłamstwem.

„Na przełomie wypadków dziejowych podnosimy ręce i ślubujemy na pamięć naszych przodków, w obliczu narodu, na grobach naszych poległych, że wszystkie nasze dusze będą zgodne dziś i po wsze czasy. Wytrwamy aż do wywalczenia sobie samoistności. Kwitnij i rozwijaj się ludu czesko-słowacki w twojej ojczyźnie i wśród wielkiej rodziny braterskiej narodów światowych dla szczęścia własnego i dobra ludzkości".

Wysłuchano tej roty ślubowania z uroczystą powagą, poczem zerwała się burza okrzyków i oklasków. Tłum na placu przed ratuszem odśpiewał pieśni: „Kde domov muj" i „Hej Slovane", poczem rozszedł się. Część publiczności odprowadziła gości południowo-słowiańskich do hotelu „Pod złotą gęsią", gdzie z balkonu przemówił przedstawiciel Chorwatów.

Oświadczenie posłów Stanka i Tusara.

Praga, 15 kwietnia.

Posłowie Stanek i Tusar ogłaszają z powodu mowy hr. Czernina następujące oświadczenie:

Na konferencyi w Wiedniu oświadczył prezydent gabinetu dr Seidler, że nie był poinformowany o mowie hr. Czernina. Prezydent gabinetu przedłożył nam gotową już i do ogłoszenia przeznaczoną deklaracyę, żądając, ażebyśmy z naszej strony złożyli oświadczenie. **Odmówiliśmy,** wskazując na to, że na mającem się odbyć w Pradze zgromadzeniu **zostanie uchwalona odpowiedź na mowę hr. Czernina.** Tuż przed naszym wyjazdem zawiadomił nas dr Seidler, że skutkiem tych stosunków musi swoje oświadczenie ogłosić. Jakie stosunki zmusiły prezydenta gabinetu do tego kroku, nie wiemy.

Koło polskie do Związku czeskiego.

Wiedeń, 15 kwietnia.

Na pismo posłów Stanka i Tusara, wystosowane imieniem Związku czeskiego do Koła polskiego, dał p. Kędzior, jako urzędujący prezes Koła następującą odpowiedź:

»Szanowny Związek czeski! W odpowiedzi na szacowne pismo z dnia 10 b. m. mam zaszczyt donieść, że ponieważ manifestacya przeciwko mowie hr. Czernina odbędzie dnia 13 b. m. w Pradze, jest rzeczą niemożliwą przed odbyciem się tej manifestacyi z powodu nieobecności posłów polskich w Wiedniu porozumieć się z prezydyum Koła, a tem mniej z komisyą parlamentarną Koła polskiego w sprawie stanowiska wobec manifestacyi.

»Ponieważ mowa hr. Czernina zawiera ciężkie zarzuty przeciwko ludom nieniemieckim, które tworzą dwie trzecie ludności Austryi, a tendencya zarzutów sprzeciwia się konstytucyi, więc pozwalam sobie dać wyraz osobistemu mojemu przekonaniu, że żaden z narodów zamieszkujących Austryę o ile ma poczucie własnej godności, nie przyjmie bez protestu takiej prowokacyi i dlatego zajmie odpowiednie stanowisko w delegacyach i parlamencie«.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają pod datą 14 bm.:

Na froncie włoskim nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 15 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają pod datą 14 bm.:

Zachodni teren wojny:

Na polu bitwy nad Lys zyskaliśmy w uporczywych walkach na obszarze. Na południe od potoku Douven wojska generała Oberhardta przebiły stanowiska nieprzyjacielskie na południowy zachód od Wulweghem i zdobyły szturmem po zaciętej walce z rzuconemi do przeciwataku formacyami wojska angielskiego, Nieuve Kerke. Atak, przeprowadzony wieczorem pod dowództwem generała Kaerckera, oddał w nasze posiadanie wzgórze na zachód od tej miejscowości. Koło Bailleux walczono ze zmiennem szczęściem. Zdobyliśmy miejscowości Marris i Vieux-Barquin. Kolumny nieprzyjacielskie, śpieszące na pole bitwy, doznały ciężkich strat od ognia naszej artyleryi, kierowanego skutecznie przez obserwatorów na ziemi i w powietrzu.

Na polu bitwy po obu stronach Somme walki artyleryi. Atak kilku angielskich batalionów na Mainvillers załamał się krwawo. W naszych rękach pozostało wielu jeńców. Na północ od Mihiel dokonaliśmy pomyślnego natarcia na wojska amerykańskie i zadaliśmy im ciężkie straty, przyczem przywiedliśmy także jeńców.

W walkach powietrznych zestrzelono w dwóch dniach ostatnich 37 nieprzyjacielskich samolotów i trzy balony na uwięzi. Porucznik Menckhof zwyciężył w walce napowietrznej po raz 24.

Z innych widowni wojny niema nic nowego do zgłoszenia.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 15 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi dnia 14 kwietnia wieczorem:

Na polu bitwy nad Lys pomyślne walki między Nieuve Kerke a Vieux Barquin.

Rotterdam, 15 kwietnia.

»Maasbode« donosi:

Parowiec francuski »Franco Aisde« (390 ton) zatonął, zderzywszy się z drugim okrętem. — Okręt francuski »Madelaine« (159 ton) zatonął.

Zagrożony front angielski.

Zurych, 15 kwietnia.

Dzienniki paryskie, jak »Temps«, »Petit Parisien«, »Journal« i »Echo de Paris« piszą za zgodą cenzury, że **w ostatnich dniach front angielski został zagrożony pod Arras.** Silną linię stanowisk angielskich Arras—kanał La Bassée **trzeba będzie prawdopodobnie cofnąć.**

Rozkaz dzienny Haiga.

Bern, 15 kwietnia.

Naczelny komendant wojsk angielskich Haig ogłosił rozkaz dzienny, w którym pomiędzy innemi powiada:

»Wielu z naszych odczuwa wyczerpanie. Muszę im powiedzieć, że zwycięży ten, kto dłużej przetrzyma. Nadchodzą wojska francuskie, ażeby nam swoją wielką siłą pomódz. **Musimy walczyć do ostatka. Trzeba bronić każdego stanowiska aż do ostatniego człowieka. Niema już mowy o dalszem cofaniu się.** Ufając w sprawiedliwość naszej sprawy, każdy z nas musi walczyć do końca. Wolność ludzkości zależy od każdego naszego oddziału w tej chwili krytycznej«.

Napad lotników niemieckich na Anglię.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 15 kwietnia.

(Urzędowo). W nocy z dnia 13 na 14 kwietnia zaatakowała eskadra statków powietrznych marynarki pod wodzą kapitana fregaty Strassera, ważne miejsca z magazynami, oraz miejsca, produkujące i ładujące na okręty wyroby przemysłu wojennego w środkowej Anglii. Obrzucono bombami **Birmingham, Nottingham, Sheffield, Leeds, Hull i Grimsby.** Mimo nadzwyczajnie silnej obrony działowej i pościgu lotników, powróciły wszystkie statki powietrzne w dobrym stanie. Do sukcesu przyczynili się szczególnie komendanci statków powietrznych: kapitan Menger, kapitan-porucznik Ehrlich (Norbert), von Freudenreich i Fleming, jako też kapitan korwety Arnold Schuetze, oraz dzielne załogi ich statków.

Szef sztabu admiralskiego marynarki.

Łódź podwodna na wybrzeżach Afryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 15 kwietnia.

(Reuter). Według doniesienia waszyngtońskiego departamentu państwowego pojawiła się niemiecka **łódź podwodna największego typu** w dniu 10 kwietnia na wysokości Monrovii (w Liberyi w Afryce). Ostrzeliwała ona stacyę telegrafu iskrowego i wyrządziła **nadzwyczajnie wielkie szkody. Łódź zwróciła** następnie ogień działowy na stacyę telegrafu kablowego.

Armia polska we Francyi.

Sztokholm, 6 kwietnia.

»Polonia« paryska z 30 marca donosi za pismami amerykańskiemi:

Żołnierz polski normalnie otrzymuje 25 centymów dziennego żołdu, co na amerykańską walutę wynosi zaledwie 5 c., czyli 1.50 dol. miesięcznie, prócz tego otrzymuje rocznie 750 franków, płatne co cztery miesiące po 250 franków, czyli po 62 fr. 50 c. miesiecznie, co mniej więcej wyniesie na amerykańską walutę 10.50 dol., czyli razem z żołdem codziennym otrzymuje miesięcznie 12 dolarów.

Jak wiadomo, żołnierz amerykański z żołdu swego opłacać musi masę rzeczy. asekuracyę, »bundy« wolnościowe« (pożyczka państwowa), mnóstwo drobiazgów musi kupować sam, zaś żołnierz polski podczas służby nie wydaje absolutnie nic. Dostaje wino, tytoń, bieliznę, nici, igły, buty, słowem wszystko, co tylko mu jest potrzebne, czyli, że żołd swój w całości może obrócić na rzeczy zbytkowne. Można tedy powiedzieć, że płaca żołnierza polskiego w takich warunkach jest równą niemal płacy żołnierza amerykańskiego.

Wynik wyborów do Rady Stanu.

Warszawa, 12 kwietnia.

Oznaczono na dzień 9 b. m. wybory do Rady Stanu poprzedziła akcya przygotowawcza dwu komitetów wyborczych: Koła międzypartyjnego i Związku budowy państwa polskiego. Wybory zatem odbyły się pod wyraźnemi hasłami politycznemi dwu tych ugrupowań. Zebrania sejmików powiatowych, zgrupowanych w czternastu okręgach, miały do wyboru szereg kandydatów, należących do Koła międzypartyjnego, bądź do Związku budowy państwa polskiego, bądź bezpartyjnych. Wyniki wyborów stwierdziły, że do Rady stanu większością głosów wybrano przedstawicieli Koła międzypartyjnego, wysuniętych przez centralny komitet wyborczy. W niektórych okręgach wybory miały przebieg ożywiony, do czego w znacznym stopniu przyczyniła się agitacya przedwyborcza obu komitetów.

Podane poprzednio wyniki wyborów do Rady Stanu w podsumowaniu przedstawiają się, jak następuje:

Okręg I, warszawski: Antoni Marylski-Łuszczewski, obywatel ziemski; Zygmunt Chrzanowski, obywatel ziemski; Jan Grabowicz, ziemianin.

Okręg II, siedlecki: Stefan Bądzyński, obywatel ziemski; Stanisław Chaniewski, obywatel ziemski; Władysław Skup, nauczyciel.

Okręg III, łomżyński: Zygmunt Chrzanowski, obywatel ziemski; Józef Jabłoński, obywatel ziemski; Leon Gościcki.

Okręg IV, ciechanowski: Damian Gniazdowski, obywatel ziemski; Krzywkowski, włościanin; Tadeusz Święcicki, pr. dyr. T. K. Z.

Okręg V, włocławski: Henryk Radziszewski, profesor; Adam Strzelecki, włościanin; Henryk Ciechomski, obywatel ziemski.

Okręg VI, łódzki: Władysław Jabłonowski, literat; Bolesław Malcz; Janusz Szwejcer, obywatel ziemski.

Okręg VII, kaliski: Ludomir Pulaski, obywatel; Jasiński, ks.; Alfons Parczewski, profesor.

Okręg VIII, częstochowski: Stanisław Skarbiński, dyrektor; Władysław hr. Potocki, obywatel; dr Marczewski, burmistrz.

Warszawa—miasto: Czesław Brzeziński, adw. przys.; Stanisław Libicki, dyr. Tow. kred.; Michał Łempicki, inżynier; Feliks Ochinowski, adwokat przy.; Aleksander Rosset, inżynier; A. Weisblatt, ławnik magistratu; Noech Priłucki, radny.

Łódź—miasto: Eugeniusz Krasuski, inżynier; dr J. Rosenblatt; Oskar Kindler; Józef Wolczyński, robotnik.

Okręg I, lubelski: Jan Kosior, włościanin; Felisk Lechnicki, obywatel ziemski; August Popławski, obywatel ziemski.

Okręg II, zamojski: Kazimierz Fudakowski, obywatel ziemski; Malinowski, ks.; Jabłoński, włościanin.

Okręg III radomski: dr Józef Świerzyński, obywatel ziemski; Zygmunt Leszczyński, obywatel ziemski; Walenty Augustyniak, włościanin.

Okręg IV, kielecki: Gabryel Łuniewski, obywatel ziemski; Włodzimierz Karski, obywatel ziemski; Władysław hr. Zamoyski, obywatel ziemski.

Okręg V, miechowski: Antoni Minkiewicz, inżynier; August hr. Potocki, obywatel ziemski; T. Tomala. włościanin.

Okręg VI, piotrkowski: Leon Siemieński, obywatel ziemski; Witold Marczewski, obywatel ziemski; Stanisław Skarbiński, dyrektor.

Lublin—miasto: Wybory nie odbyły się wskutek rozwiązania rady miejskiej.

Wybrano zatem 51 członków, z których 40, jako przedstawicieli sejmików i 11, jako przedstawicieli rad miejskich: warszawskiej i łódzkiej. Pp. Zygmunt Chrzanowski i Stanisław Skarbiński zostali wybrani w dwu okręgach: pierwszy w warszawskim i piotrkowskim.

Według zawodów wybranych członków Rady Stanu można podzielić, jak następuje: obywatele ziemscy 22, włościanie 7. księża 3, nauczyciele 1. profesorowie 2, literaci i publicyści 2, adwokaci przysięgli 2, inżynierzy 4, lekarze 1, fabrykanci 1, robotnicy 1, burmistrze 1, dyrektorzy Towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich 3, ławnik magistratu 1.

P. Zygmunt Chrzanowski, wybrany do Rady Stanu w dwu okręgach: warszawskim i łomżyńskim będzie prawdopodobnie reprezentował okręg warszawski. Rzecz tę ma zdecydować dopiero jednak Centralny komitet wyborczy, który zbierze się na sesyę przedwyborczą w połowie bm. W okręgu, w którym p. Chrzanowski z wyboru nie skorzysta, miejsce jego zajmie zastępca

---

Rada Stanu ma być zwołana dopiero w początkach maja br.

Po pierwszem inauguracyjnem posiedzeniu Rady Stanu, które zajmą prawdopodobnie deklaracye rządowe, nastąpi, jak przypuszczają, dłuższy okres prac przygotowawczych i regulaminowych dla Rady. Właściwe prace Rady Stanu rozpoczną się więc w końcu maja, lub w początkach czerwca.

Rada Stanu będzie obradowała tymczasowo w gmachu Tow. Kredytowego miejskiego do czasu uzyskania przez władze polskie odpowiedniejszego i obszerniejszego lokalu (przypuszczalnie w pałacu Zamoyskich). Posiedzenia Rady Stanu będą się odbywały w porze popołudniowej ze względu na dzienne czynności biurowe Tow. Kredytowego Miejskiego. — Sala Tow. według obliczeń pomieści z wielką trudnością członków Rady, zaś galerya około 100 osób publiczności. Na wzniesieniu we wnęce będzie pomieszczenie dla prezydyum Rady Regencyjnej i członka rządu. Mownica będzie umieszczona obok wzniesienia. Urządzona ma być mała loża dla dziennikarzy. Sala będzie połączona z pięciu pokojami, przeznaczonymi dla członków Rady Stanu, rządu, Rady Regencyjnej i komisyi.

Kuloary będą na razie mieściły się w kurytarzu, prowadzącym ze schodów. Kancelarya Rady ma być urządzona w tym samym domu w podwórzu.

Kronika polityczna warszawska.

Warszawa, 13 kwietnia.

Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem ministrowie przedstawiali kolejno wnioski w sprawie przeprowadzenia przejęcia administracyi w zakresie powierzonych im działów od władz okupacyjnych. — Następnym punktem porządku dziennego była sprawa wojskowa. Uznano konieczność poczynienia kroków celem przygotowania już w najbliższym czasie list poborowych.

Kierownikiem departamentu wyznań w ministerstwie oświecenia zostać ma prof. Dembiński ze Lwowa.

Sekretarzem dyrektora departamentu spraw politycznych Janusza ks. Radziwiłła mianowany został dr Wacław Orłowski.

Ministeryum przemysłu i handlu włączone ma być podobno wobec trudności znalezienia kandydata na ministra, do ministeryum skarbu.

Partya niezawisłości narodowej zerwała kontakt z komisyą porozumiewawczą. W komisyi porozumiewawczej pozostały obecnie Zjednoczenie stronnictw demokratycznych, P. P. S. i stronnictwo Ludowe.

Włościanie wybrani do Rady Stanu mają w niej utworzyć klub ludowy.

Jak słychać, dekret poborowy Rady Regencyjnej ma się ukazać jeszcze przed zwołaniem Rady Stanu.

Jak słychać, marszałkiem Rady Stanu ma być mianowany jeden z członków Rady Stanu, pochodzących z wyboru, a nie z mianowania. Między innemi wśród członków Koła międzypartyjnego wymieniany jest na stanowisko marszałka Rady Stanu, p. Józef Świerzyński.

Kronika.

Kraków, 14 kwietnia.

POGRZEB Ś. P. WINCENTEGO ZAKRZEWSKIEGO, byłego rektora i emerytowanego profesora historyi powszechnej na uniwersytecie Jagiellońskim, odbył się wczoraj o godzinie 4 po południu z kościoła OO. Kapucynów na cmentarz krakowski przy licznym udziale publiczności i przedstawicieli nauki polskiej. Między innymi w żałobnej uroczystości pogrzebowej wzięli udział pp.: dr Michał Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Zoll, liczne grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem drem Żórawskim, krakowscy członkowie Akademii Umiejętności z prezesem drem Kazimierzem Morawskim, wiceprezydent miasta p. Karol Rolle, rektor Mehoffer, liczne grono członków krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych z prezesem Ignacym Chrzanowskim, dyrektor Adam Siedlecki, liczni uczniowie zmarłego profesora, wreszcie szerokie koła inteligencyi krakowskiej.

Po wyniesieniu trumny ze zwłokami z kościoła OO. Kapucynów, z trybuny, przed kościołem ustawionej, pożegnał ś. p. Wincentego Zakrzewskiego najpierw prezes dr Kazimierz Morawski imieniem Akademii Umiejętności, następnie profesor dr Rubczyński imieniem wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, wreszcie profesor Wacław Sobieski imieniem uczniów zmarłego

Żałobni mowcy podnieśli, że ciężki moment dziejowy przyspieszył kres życia zasłużonego i pracowitego historyka polskiego, oraz skreślili jego zasługi, położone na polu nauk historycznych w Polsce. Jednomyślnie wszyscy podnosili jego niebywały zapał do pracy, jego gruntowność i ścisłość w badaniach historycznych, wreszcie wielką wartość naukową jego wykładów.

Po tych przemówieniach ruszył kondukt żałobny, prowadzony przez ks. profesora dra Fijałka, na cmentarz, gdzie zwłoki złożono na sen wieczny w grobowcu rodzinnym.

»CZAS LETNI« wprowadzono dzisiejszej nocy w całej monarchii. O godzinie drugiej w nocy przesunięto wskazówki na zegarach na godzinę trzecią i w ten sposób uzyskano godzinę »letniego czasu«. W Krakowie wskutek przeoczenia i zapomnienia o wprowadzeniu »czasu letniego« zdarzyły się liczne niespodzianki. Przedewszystkiem spóźniły się do miasta mleczarki z nabiałem, następnie wiele osób i młodzieży nie zjawiło się na czas w biurach i szkołach. Tym zaś, którzy wcześniej wstali, wydawał się dzień za długi, chociaż normalnie liczy przeszło 13½ godzin (od Nowego Roku przybyło go już 5½ godzin).

Z NIEDZIELI. Niedzieli wczorajszej sprzyjała prześliczna słoneczna pogoda wiosenna. Na ulicach, plantach, w ogrodach i na Błoniach od rana panował ożywiony ruch, wszyscy bez zimowych już okryć, świąteczne »corso« przeniosło się już na planty, gdzie miejscami publiczność tworzyła ruchomą, zbitą masę z powodu nadzwyczajnego natłoku.

W południe powietrze było parne, co było zapowiedzią deszczu. Istotnie po południu nieboskłon okrył się chmurami i spadł niewielki deszcz, robiąc ogromny zawód rolnikom i ogrodnikom, tęskniącym od kilku dni za ulewą. Wieczorem powietrze się znacznie oziębiło, deszcz jednak już więcej nie padał. Ruch w mieście panował do późnej nocy.

WICEPREZYDENTEM WYŻSZEGO SĄDU KRAJOWEGO W KRAKOWIE mianowany został dotychczasowy prezydent krakowskiego sądu krajowego, Mieczysław Turowicz.

INTERWENCYA PREZYDYUM MIASTA ORAZ POSŁÓW KRAKOWSKICH W KRAJOWYM URZĘDZIE GOSPODARCZYM. W dniu wczorajszym odbyła się u szefa krajowego Urzędu gospodarczego, generała hr. Lamezana, 2-godzinna konferencya prezydyum miasta, oraz posłów krakowskich parlamentarnych w sprawach aprowizacyi miasta. Prezydent miasta, Federowicz, w wyczerpującym wywodzie skreślił fatalne położenie, w jakiem się ludność miasta Krakowa z powodu zupełnego braku chleba od dwóch tygodni znajduje, wskazał na to, że obecnie już wskutek wyczerpania wszelkich źródeł, wyszukiwanie artykułów żywności w drodze samopomocy zawodzi, przedstawił szereg środków, jakich niezwłocznie użyć należy, by znękanej ludności umożliwić egzystencyę.

Posłowie krakowscy na podstawie własnych spostrzeżeń oświetlili ten stan aprowizacyi, podnieśli zachowywanie się rządu centralnego wiedeńskiego i zsolidaryzowali się ze stanowiskiem prezydyum miasta w sprawie użycia środków do poprawy istniejących stosunków wiodących.

Generał hr. Lamezan oświadczył, że fatalny stan aprowizacyi miast galicyjskich w pierwszym rzędzie Krakowa i Lwowa, państwowym władzom centralnym dobrze jest znany. Rząd krajowy jeszcze przed kilku miesiącami przewidział w swoich sprawozdaniach do rządu centralnego to, co się obecnie dzieje. Niestety, brak rozporządzalnych zapasów nie dozwala władzom centralnym przyjść obecnie ludności miasta z pomocą. P. namiestnik, który się do Wiednia udaje, nie omieszka u kompetentnych czynników interweniować na rzecz ciężko dotkniętej ludności. Namiestnikowi towarzyszyć będzie hr. Lamezan. Niezależnie od tego rząd krajowy w granicach tych środków, jakimi rozporządza, uczyni wszystko, aby ciężko dotkniętej ludności w tej krytycznej chwili nieść ulgę przez poparcie środków, wskazanych przez prezydyum miasta.

Niezależnie od akcyi krajowego Urzędu gospodarczego, prezydyum miasta Krakowa, oraz wszyscy posłowie krakowscy udają się w ciągu bieżącego tygodnia do Wiednia, aby tak prezydentowi ministrów, jak i wszystkim powołanym czynnikom beznadziejny stan aprowizacyi przedstawić i domagać się kategorycznie równomiernego traktowania ludności z miastami w innych krajach koronnych. — Wdrożenie analogicznej akcyi ze strony prezydyum miasta Lwowa jest w toku, aby reprezentacye obu tych miast mogły wspólnie działać na terenie wiedeńskim.

REFORMA STATUTU MIEJSKIEGO. Jutro o godzinie 5 po południu odbędzie się w magistracie posiedzenie członków komisyi dla reformy statutu miejskiego.

OBRADY ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. S. L. W sobotę i niedzielę obradował w Krakowie Zarząd Główny T. S. L. nad całym szeregiem spraw oświatowych. Przewodniczył prezes dr Bandrowski. W obradach wzięli udział członkowie Zarządu z Krakowa i całego kraju.

ZAMYKANIE BRAM O GODZINIE 10 WIECZÓR. Dyrekcya policyi ogłasza, iż z dniem dzisiejszym z powodu wprowadzenia czasu letniego, bramy domów w Krakowie zamykane być mają o godzinie 10 wieczorem.

DEPUTACYA KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH, złożona z członków wydziału i zarządu głównego prof. dra K. Dawidowskiego, profesora dra St. Weinera, sekretarza Koła prof. Wł. Kocha i prof. J. Wernera, interweniowała w niedzielę u wiceprezydenta Rady szkolnej dra Zolla w sprawie remuneracyi dla polskich nauczycieli na kursach w Pradze: w sprawie przedłużenia terminu do wnoszenia podań przez nauczycieli uchodźców o odszkodowania za czas ewakuacyi, w sprawie odbyć się mającego w sobotę posiedzenia Koła na temat rozporządzeń wykonawczych do pragmatyki, a przedewszystkiem zawiadomiła wiceprezydenta o uchwałach pełnego posiedzenia członków w sprawie akcyi Koła o podwyższenie honoraryów w zakładach prywatnych.

Wiceprezydent dr Zoll na dłuższej audyencyi wysłuchał nader życzliwie życzeń deputacyi i przyrzekł poczynić odpowiednie kroki w tych sprawach.

NA KONCERCIE TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO, który odbędzie się dnia 18 b. m. w sali Saskiej, odegra p. Drozdowska: 1) Karnawał Schumanna, 2) Preludyum G-moll Rachmaninoffa, 3) Tarantellę Liszta, zaś p. Syrek wykona: 1) Koncert D-dur Czajkowskiego, 2) Ciaconne Bacha, 3) Nokturn D-dur Chopina, 4) Polonez D-dur Wieniawskiego. Bilety są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny, linia A—B, l. 39), odbędą się następujące wykłady: w poniedziałek, 15 b. m., redaktor Kazimierz Czapiński: Seminaryum Guyau; we wtorek, 16 b. m., profesor Ger. Feliński: »Dramaty i komedye Szekspira«; we środę, 17 b. m., redaktor dr Antoni Beaupré: »Romantyzm niemiecki«; we czwartek, 18 b. m., o godzinie 6 wieczorem, profesor Ger. Feliński: Seminaryum Wyspiańskiego, zaś o godzinie 7 wieczorem, redaktor Kazimierz Czapiński: J. M. Guyau: »O literaturze pięknej« (Podstawy krytyki literackiej); w piątek, 19 b. m., prof. dr M. Janik: »Przyszłość Polski w poezyi trzech wieszczów«; w sobotę, 20 b. m., profesor dr Józef Reiss: »R. Schumann« (z ilustracyą muzyczną).

RABUNKI I KRADZIEŻE w domach prywatnych stanowią obecnie stałą rubrykę protokołów policyjnych. Gromady włamywaczy, złożone z dezerterów i cywilnych złoczyńców, uprawiają te rozboje z niesłychaną bezczelnością. W sobotę n. p. okradziono doszczętnie mieszkanie artysty malarza p. Czaplickiego przy ulicy Smoleńskiej l. 23 i zabrano mu całą pościel, bieliznę i wszystkie ubrania oraz dwa kufry. Kradzieży dokonano po południu, jednakże sprawców nikt w kamienicy nie zauważył.

Z kraju.

DAR DLA UCZNIÓW SZKÓŁ POLSKICH. Prezes komitetu ratunkowego w Vevey, mecenas Osuchowski, doniósł, że wysłał 20 tysięcy franków zarządowi głównemu polskiej Macierzy na potrzeby uczniów szkół polskich w ziemi chełmskiej i 10 tysięcy koron Związkowi okręgowemu Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie na żywność i inne najpilniejsze potrzeby uczniów szkół polskich w Galicyi wschodniej.

ZNOWU MORDERSTWO RABUNKOWE WE LWOWIE. Zaledwie kilka tygodni minęło od zamordowania sklepikarza Freundlicha i jego żony dla rabunku, a już zdarzył się we Lwowie drugi wypadek podobnego morderstwa. Onegdaj w szynku realności pod l. 1 na Wulce zamordował nieznany dotychczas sprawca 37-letnią Helenę Pordes, żonę szynkarza, Ozyasza Pordesa.

Stało się to między godziną 10—11 przed południem. Helena Pordes sama była w szynku. Charakterystycznem jest to, że nikt z sąsiadów nie słyszał krzyków, że morderca miał dość czasu, aby w sąsiednim pokoju rozbić szafę, zabrać stąd kasetkę z pieniądzi i uciec, przez nikogo niewstrzymywany.

Dopiero gdy po godzinie 11 Ozyasz Pordes powrócił z miasta, zastał żonę w kałuży krwi, leżącą na słomie, dogorywającą. Odwieziono ją do szpitala powszechnego i tu lekarze stwierdzili szesnaście ran, zadanych ostrem narzędziem.

Na miejsce wypadku przybyła wnet komisya i rozpoczęło się śledztwo.

Pod skrwawioną słomą, gdzie spoczywała Pordesowa, znaleziono siekierę i ostrą łopatę ze śladami krwi. Siekierę tę poznał Pordes, jako swoją własność i zeznał, że zginęła mu z domu przed tygodniem. Kasetka, którą porwał morderca, zawierała 1.000 K, 300 rubli i złoty łańcuszek.

Jacyś gimnazyaliści mieli widzieć zbrodniarza, gdy wychodził z szynkowni; poszczuli nawet za nim psa. Wskazali też kierunek jego drogi w stronę ulicy Kadeckiej. — Jest nadzieja, że trop ten pomoże do wykrycia zbrodniarza.

50 WŁAMAŃ DZIENNIE. Jak stwierdziła urzędowo policya lwowska, liczba włamań wynosi obecnie we Lwowie 50 dziennie. Opryszków, złodziei, włamywaczów, bandytów, często uzbrojonych i zbrojny stawiających opór, aresztuje się codzień we Lwowie na ulicach w biały dzień, prócz tego tępią ich obławy nocne — a mimo to zdaje się ich nie ubywać.

BANDYCI LWOWSCY W SKOLEM. Donieśliśmy wczoraj o postrzeleniu przez policyanta na ulicy we Lwowie człowieka w mundurze żołnierskim, przy którym znaleziono znaczną gotówkę i wielką ilość zegarków i kosztowności. Postrzelony i aresztowany żołnierz odmówił jakichkolwiek zeznań, a poszlaki wskazywały, że postrzelony powracał z jakiejś wyprawy łupieżczej. Obecnie wyłania się przypuszczenie, że wyprawą bandycką, w której tajemniczy nieznajomy brał udział, jest wielki napad bandycki w Skolem, o czem tymczasem nadeszło doniesienie miejscowej żandarmeryi do Lwowa. — Według tego doniesienia, w Skolem pięciu niewykrytych bandytów w nocy włamało się do magazynu jubilerskiego Rechtschaffnera, rozbili kasę ogniotrwałą, zabrali przeszło 100 damskich złotych zegarków, kilkadziesiąt męskich, kilkaset pierścionków i t. d., wartości przeszło 100.000 K i 80.000 K gotówką. Bandyci wyjechali ze Skolego, podzielili się łupem i rozjechali się w różne strony. Prawdopodobnie kilku z nich powróciło do Lwowa.

Z Królestwa Polskiego.

ZGON WETERANA z 1863 ROKU. W dniu 6 b. m. w majątku Kwaskowie pod Błaszkami w Kaliskiem zmarł ś. p. Teodor Mniewski. Zmarły brał czynny udział w powstaniu 1863 roku, jako podpułkownik wojsk polskich. Przeżył lat 80. Pogrzeb odbył się w Wągłosewic.

ZGON POLSKIEGO UCZONEGO NA OBCZYŹNIE. Z Rosyi nadeszła wiadomość, że zmarł tam ś. p. Wiktor Biernacki, jeden z najwybitniejszych fizyków polskich. Urodzony w roku 1863 w Opocznie, nauki gimnazyalne pobierał w Kielcach i Lublinie, poczem studyował matematykę i fizykę od roku 1863 do 1883 w uniwersytecie petersburskim, a od roku 1888 do 1891 w uniwersytecie warszawskim, wreszcie w roku 1893 w instytucie fizycznym w Berlinie pod kierownictwem Kundta i Helmholtza. W roku 1892 był mianowany asystentem przy katedrze fizyki w uniwersytecie warszawskim, a w roku 1896 począł wykładać fizykę w szkole technicznej w Warszawie. Następnie był profesorem politechniki warszawskiej. Napisał rozprawy: »O załamaniu światła przez ciecze« (1892 r.), »O wahaniach elektrycznych w wibratorze wtórnym« (1893 r.), »Badania nad oporem iskry elektrycznej« (1894—1895 r.), »Sposób demonstrowania doświadczeń Hertza« (1896 r.), »O amalgamacie glinu« (1897 r.), »O rurkach Cagnarda de la Tour« (1898 r.), »Prosty sposób demonstrowania podwójnego załamania światła w cieczach odkształconych« (1905 r.), »Analizator półcieniowy w zastosowaniu do badania światła spolaryzowanego eliptycznie« (1905 r.), »Zwierciadełka żelazne, otrzymane przez rozpylanie żelaza prądem« (1905 r.), »Zjawisko Zeemana« (1906 r.) i inne. Szereg artykułów popularnych pomieścił we »Wszechświecie« i w »Przeglądzie Technicznym«. — Przełożył na język polski »Bańki mydlane« Boysa, »Fizykę« Stewarta, oraz »Światło« Tyndalla.

ZMARLI:

Stefan Miziewicz, emerytowany dyrektor Kasy oszczędności w Podgórzu, żołnierz 2 pułku Legionów polskich, dyrektor Spółki wydawniczej »Czasu«, umarł w 48 roku życia 13 kwietnia b. r. Pogrzeb z domu przy ulicy św. Gertrudy l. 8 w Krakowie na cmentarz w Podgórzu odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek, o godzinie 4 po południu.

Ś. p. Stefan Miziewicz przez przeszło lat 20 był dyrektorem miejskiej Kasy oszczędności w Podgórzu. — Z chwilą formowania się Legionów, jeden z pierwszych zgłosił się do pracy w Naczelnym Komitecie Narodowym. Na wiosnę 1915 roku wyjechał do II. brygady Legionów polskich do Besarabii, gdzie najpierw pełnił służbę frontową, a następnie na Polesiu. Pod koniec kampanii poleskiej powrotne ataki choroby nie pozwoliły mu dłużej pozostać na froncie.

Spoczął w trumnie w mundurze sierżanta II. pułku II. brygady Legionów.

Ś. p. Stefan Miziewicz osierocił żonę, Maryę z Maryewskich, córkę zasłużonego posła i b. burmistrza miasta Podgórza i wiceprezydenta miasta Krakowa, córkę i brata, Stanisława Miziewicza, radcę Wydziału krajowego.

— W Poznaniu zmarła w dniu 26 marca br. Romana Rzepecka z domu Gex, wdowa po ś. p. drze Ludwiku Rzepeckim, założycielu i kierowniku »Gońca Wielkopolskiego«. Choć z domu cudzoziemka, z francuskiej Szwajcaryi, pokochała swoją przybraną ojczyznę, liczne potomstwo wychowała na dzielnych patryotów polskich, a w czasie wojny dwóch wnuków miała w Legionach polskich. — Do ostatnich lat zajmowała się nauczaniem dziatwy poznańskiej czytania i pisania w ojczystym języku. Otoczona powszechnym szacunkiem, doczekała sędziwego wieku 88 lat.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek, dnia 15 b. m.: »Lato« Tadeusza Rittnera.

We wtorek, dnia 16 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

We środę, dnia 71 b. m.: »Lato« Rittnera.

We czwartek, dnia 18 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

W poniedziałek, dnia 15 b. m.: »Księżniczka czardasza«.

We wtorek, dnia 16 b. m., o godzinie 3 po południu: »Za wolność w Legiony«; wieczorem: »Na linii bojowej«.

Ostrzeliwanie linii kolejowej Clermont-Amiens.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 15 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

Od chwili sukcesu, odniesionego na zachodnim brzegu Avre, artylerya ostrzeliwuje linię kolejową Clermont—Amiens Zagrożenie jednej z najważniejszych linij połączeń z wojskiem angielskiem, którego to połączenia Anglicy nie potrafili obronić, zmusiło Francuzów od owej chwili do bezustannych przeciwataków, które dotychczas wszystkie nie udały się wśród nadzwyczajnie ciężkich i krwawych strat dla atakujących. Po daremnych szturmach 7 i 8 kwietnia próbowali Francuzi dnia 11 kwietnia zaatakować po najsilniejszem przygotowaniu działowem na przestrzeni od północnego krańca lasu Semicourt, aż do lasu Arriercourt. Nadeszli oni w kilku gęstych falach atakowych, jednakże tylko pierwszej fali udało się przedostać poprzez ogień zaporowy artyleryi niemieckiej. Gdy atakujący przybyli przed rowy niemieckie i spostrzegli, że oddziały, które ich miały poprzeć, legły w ogniu niemieckich dział i karabinów maszynowych, poddali się bez oporu. Reszta francuskich wojsk szturmowych, która na przestrzeni przed niemieckimi rowami znalazła się pod silnym ogniem artyleryi niemieckiej próbowała wycofać się. Powiodło się to jednak tylko małej części. **Większość legła, skoszona ogniem niemieckich karabinów maszynowych.** Wszystkie ofiary Francuzów, aby odzyskać swój obszar, który utracili Anglicy były daremne.

Linia kolejowa z Clermont do Amiens znajduje się pod ciężkim ogniem artyleryi niemieckiej, który po południu dnia 11 kwietnia wzmógł się do szczególnej gwałtowności. Dworce kolejowe w Dommartin i Remiencourt stoją w płomieniach. Równocześnie zaatakowali lotnicy północną część linii kolejowej i obrzucają ją od tego czasu codziennie bombami.

Ostrzeliwanie Paryża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 15 kwietnia.

Ostrzeliwanie Paryża z dział dalekonośnych rozpoczęło się w nocy ponownie. »Matin« donosi, że ostrzeliwanie to wyrządziło małe szkody materyalne. Jeden z pocisków ugodził w grobię obok ulicy, na której panuje ruch bardzo ożywiony i spowodował tylko rozbicie kanału, inny zaś pocisk ugodził w mały mur na pewnem podwórzu. Do tej chwili — pisze dziennik — nie doniesiono o stratach w życiu ludzkiem. — Wśród ludności niema zaniepokojenia.

Uchwalenie ustawy rekrutacyjnej dla Irlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 15 kwietnia.

»Allgemeen Handelsblad« donosi z Londynu z daty 12 bm.:

W Izbie gmin Henderson mówił w tonie bardzo poważnym o niebezpieczeństwach polityki rządowej. Powiedział on: Jeżeli nie jest możliwem cofnąć przedłożenia obowiązku służby wojskowej w Irlandyi, to rząd musi dać zapewnienie, że nie będzie ono zastosowanem zanim nie będzie wprowadzoną ustawa o home rule.

Asquith poparł swą powagą tę propozycyę. Gdyby położenie nie było tak groźne, głosowałby sam przeciw obowiązkowi służby wojskowej w Irlandyi.

Irlandczyk Dewlin ostrzegał przed niebezpieczeństwem, jakiem byłoby narzucenie ludności irlandzkiej obowiązku służby wojskowej. Jeżeli będzie utworzony parlament irlandzki i jeżeli sprawa ta jemu będzie pozostawioną, natenczas mowca sam stanie na czele ochotniczego ruchu celem poparcia rekrutacyi w Irlandyi i sam wstąpi do wojska jako zwykły szeregowiec.

Bonar Law odpowiedział, że wedle zapatrywania rządu nie stało się nic, do czegoby rząd nie miał moralnego prawa. Rząd pragnie tego zarządzenia tylko z powodów wyjątkowych, ponieważ nie widzi żadnego innego środka, aby wydobyć żołnierzy, którzyby obronili kraj przed śmiertelnem niebezpieczeństwem, które mu grozi. Co do »homerule« mowca nie może nic do tego dodać, co już w tej sprawie powiedział. Oba projekty ustaw nie pozostają ze sobą w żadnym związku. Rząd zamierza możliwie szybko wnieść ustawę o samorządzie Irlandyi. Projekt ten obecnie się przygotowuje i będzie on podobnie, jak każdy inny projekt ustawy, wniesiony w parlamencie.

Londyn, 15 kwietnia.

W czasie obrad nad ustawą o uzupełnianiu szeregów, odrzuciła Izba 182 głosami przeciw 108 głosom irlandzki wniosek dodatkowy, że rozszerzenie ustawy o obowiązku służby wojskowej na Irlandyę miałoby być zawisłem od uchwalenia ustawy przez parlament irlandzki.

Obrady odbywały się zupełnie spokojnie zarówno generalny sekretarz dla Irlandyi Duke, jak i Bonar Law, przyrzekli możliwie najszybsze wprowadzenie w życie »homerule« na podstawie żądań irlandzkiego konwentu.

Rząd będzie próbował przeprowadzić ustawę o homerulu równocześnie z przygotowaniami do przeprowadzenia ustawy o uzupełnieniu szeregów.

Wniosek dodatkowy, który orzeka zastosowanie ustawy o poborze wojskowym w Irlandyi, **został przyjęty 281 głosami przeciw 11[illegible]**

Ruch handlowy na rozkaz.

Berlin, 15 kwietnia.

»Lokal-Anzeiger« przynosi następującą wiadomość, podaną przez »Corriere della Sera« z Petersburga:

Domy handlowe w Petersburgu otrzymały od rządu bolszewików rozkaz, ażeby natychmiast **podjęły stosunki handlowe z krajami dotąd nieprzyjacielskimi.** Ruch okrętów do Rosyi rozpocznie się w połowie maja.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni C. K. Górski.